



REGION. Odpowie za usiłowanie zabójstwa sprzed 12 lat. Twierdzi, że... „dosypali mu czegoś do drinka”

data aktualizacji: 2026.09.19



Dramatyczne wydarzenia, do których doszło przed laty w jednym z elbląskich lokali, w końcu doczekają się finału na sali rozpraw. Podejrzany o brutalny atak nożem przez ponad dekadę ukrywał się przed organami ścigania w Wielkiej Brytanii. Dziś jest już w rękach polskiego wymiaru sprawiedliwości. Grozi mu nawet dożywocie, a linia jego obrony może budzić ogromne zdziwienie.

Krwawa noc w lokalu

Wszystko rozegrało się w nocy z 2 na 3 maja 2014 roku w Elblągu. W jednym z tamtejszych lokali czas spędzał T.S. w towarzystwie znajomych. W tym samym miejscu przebywał 36-letni wówczas Jacek G. **Mężczyźni znali się jedynie z widzenia** i nic nie zapowiadało nadchodzącego dramatu.

„W dniu zdarzenia mężczyźni nie rozmawiali ze sobą, nie doszło między nimi do żadnego nieporozumienia czy kłótni. W pewnym momencie Jacek G. wyszedł z lokalu, po chwili wrócił i od razu podszedł do T.S. W

ręku trzymał nóż, którym bez ostrzeżenia i żadnego powodu ugodził pokrzywdzonego” - przekazuje prok. Ewa Ziębka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Elblągu.

Napastnik zadał ofierze **dwa ciosy celowane w okolice głowy oraz w szyję, podaje prokuratura**. Pokrzywdzony zalał się krwią, a świadkowie natychmiast wezwali pogotowie ratunkowe, które przetransportowało rannego do Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Elblągu.

Walka o życie i nagła ucieczka

Obrażenia okazały się na tyle rozległe, że **życie pokrzywdzonego było zagrożone**.

„W wyniku zdarzenia doznał on ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci długotrwałej choroby realnie zagrażającej życiu. W ocenie biegłych jedynie specjalistyczna i fachowa pomoc medyczna uratowała mu życie” - dodaje prokurator Ewa Ziębka.

Tymczasem podejrzany ani myślał oddać się w ręce policji. Jacek G. bezpośrednio po ataku wrócił do domu, spakował najpotrzebniejsze rzeczy i oznajmił rodzinie, że musi pilnie wyjechać z kraju. **Błyskawicznie opuścił Polskę**. Śledczy wydali postanowienie o przedstawieniu mu zarzutów i zarządzili poszukiwania listem gończym. Ponieważ nie przyniosły one skutku, postępowanie ostatecznie zawieszono.

Zaskakująca linia obrony

Przełom nastąpił w marcu tego roku. Jacek G., po 12 latach życia w ukryciu na terenie Wielkiej Brytanii, został zatrzymany w Polsce i trafił do aresztu śledczego. We wrześniu Prokuratura Rejonowa w Elblągu zakończyła śledztwo i skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 48-letniemu dziś mężczyźnie. Odpowie on **za usiłowanie zabójstwa z zamiarem ewentualnym**.

Mężczyzna przyjął dość niecodzienną linię obrony.

„Przesłuchany w charakterze podejrzanego Jacek G. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Potwierdził, że przebywał w dniu zdarzenia w przedmiotowym lokalu, jednak, jak twierdzi, nie pamięta przebiegu zajścia, jak wyjaśnił prawdopodobnie z powodu dosypania mu czegoś do

drinka” - informuje rzecznik prasowy prokuratury.

Sprawiedliwość po latach

Zbrodnia zabójstwa przedawnia się dopiero po 40 latach, a wszczęcie postępowania wydłuża ten czas o kolejną dekadę. Upływ czasu nie chroni więc napastnika z Elbląga przed odpowiedzialnością karną. Grozi mu kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 10 lat, **a nawet dożywocie.**

„W niniejszej sprawie, mimo że od zdarzenia upłynęło 12 lat i tyle lat sprawca się ukrywał, sprawa znajdzie swoje rozstrzygnięcie przed sądem” - podsumowuje prok. Ewa Ziębka.

O dalszych losach Jacka G. zdecyduje teraz Sąd Okręgowy w Elblągu.

Red. Info Ława.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/82995-region-odpowie-za-usilowanie-zabojstwa-sprzed-12-lat-twierdzi-ze-dosypali-mu-czegos-do-drinka>